

Na ostatnim spotkaniu koła naukowego zajmowaliśmy się tekstem Constantina Noica „Sześć chorób ducha współczesnego”. Zrazu dostrzegliśmy kantowską proveniencję tego tekstu (zgodną z duchem Kanta, a nie koniecznie literą).

Pierwszym kwestią przez nas poruszoną był podział chorób zaproponowany przez autora na choroby somatyczne, psychiczne i duchowe. Doszliśmy do wniosku, że można uznać poziom ducha za poziom życia społeczno – kulturowego ludzkości (chorują całe kultury, ale i ich uczestnicy, jako osoby, których życie wyszło z bezpośredniości i jest zapośredniczone przez warstwę symboliczną).

Drugą kwestią było pytanie o Noice jako krytyka kultury. Noica krytykował wytwory kulturowe, jako naznaczone chorobą ducha, ale nie z pozycji „niezaangażowanego obserwatora”, ale człowiek chorujący na jedną z tych właśnie chorób (odczytaliśmy fragment „autodiagnozy” autora).

Trzecią kwestią była kwestia interpretacyjna fragmentu mówiącego o tym, że „choroby ducha są chorobami bytu”. Po wstępnych precyzacjach i poszukiwaniu nici przewodniej doszliśmy do pojęcia „apriori bólu”, a stąd została zaproponowana pewna tematyzacja całego tekstu w „duchu” transcendentalizmu. Otóż choroby ducha nie zostały przez nas uznane za zwykłe indukcyjne uogólnienia wyprowadzane ze stanów psychofizjologicznego jednostek, ale za warunki możliwości przedmiotów doświadczenia świata kulturowego (symbolicznego), a stąd i doświadczenia (estetycznego, emocjonalnego) samej jednostki. Dla zobrazowania tej konkluzji posłużmy się przykładem:

Jednostka może wahać się między różnymi alternatywnymi drogami postępowania i odczuwać, że każda z nich jest równie dobra lub równie beznadzieja, zatem może wnosić, iż odrzuca wszelkie określniki, a stąd, że choruje na ahorecję (odmowę określoności). Fenomen ten można rozpatrywać też w porządku uzasadnienia, a nie jak to zrobiliśmy, w porządku doświadczenia. Otóż sama ahorecja stanowić może najogólniejszą formę doświadczenia, jedną z apriorycznych kategorii życia kulturowego umożliwiającą nam odmowę określoności, a stąd również i odczucie niezdecydowania w życiu codziennym. Wniosek jest taki, że choroby ducha, (jako warunki możliwości) są chorobami bytu, ponieważ choroby, jako czyste *kategorie świata symbolicznego* konstytuują właśnie ten byt.